

Wilk, Hubert

"Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów", Ewelina Szpak, Warszawa 2005 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 38/3, 197-199

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

zgodzić się z podnoszonym przez Autorkę zarzutem, że charge d'affaires poselstwa Keith Officer zupełnie nie orientował się w najistotniejszych potrzebach Polaków. Raczej nie był w stanie w tak krótkim czasie zapoznać się z ich rzeczywistymi potrzebami, gdyż cała dokumentacja polska została zagarnięta przez NKWD. Szans na zatrudnienie przy poselstwie Australii Polaka zorientowanego w sytuacji nigdy nie było. Nie po to Kreml pozbył się ambasady. Na jej miejsce szykowano już struktury opiekuńcze wspierane przez polskich komunistów w ZSRR i to na nich miał spłynąć splendor wznowienia opieki, nie zaś na Australijczyków. Gest Kremla zezwalający na opiekę nad obywatelami polskimi w ZSRR (co należy wyraźnie podkreślić) nie był zbyt kosztowny. Obywateli II RP po zmasowanej paszportyzacji niemal nie było. Większość osób, którymi miało opiekować się poselstwo Australii, stanowili polscy Żydzi, uciekinierzy z ziem zachodnich i centralnych Polski objętych walkami we wrześniu 1939 r. Działalność opiekuńcza poselstwa miała uspokoić sumienia Brytyjczyków i Amerykanów (mimo problemów nadal wszak robią coś dla Polaków w ZSRR) oraz wykazać, że ZSRR jest poważnym sojusznikiem, szanującym obywateli jednego z aliantów.

Pracę kończy obszerny aneks pracowników ambasady polskiej w ZSRR, którzy przewinęli się przez placówkę w latach 1941–1943. Z zestawienia przygotowanego przez Autorkę wynika, że w ciągu niecałych dwóch lat przez ambasadę przeszło 267 osób, co jest liczbą doprawdy imponującą, a jednocześnie pokazuje, jak skomplikowana sytuacja kadrowa panowała w omawianej placówce.

Daniel Boćkowski
Białystok

Ewelina Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005, Wydawnictwo TRIO, ss. 204

Prezentowana książka jest kolejną pracą wydaną przez TRIO, dotyczącą życia codziennego i codzienności w PRL. Tym razem (po życiu codziennym w szkołach, życiu prywatnym w Krakowie i fabrycznej codzienności w PRL¹) wybór padł na PGR i jego mieszkańców.

Recenzowaną książką Autorka próbuje zmierzyć się z potocznym wyobrażeniem o mieszkańcach PGR-ów, funkcjonującym w społeczeństwie. Kolejną przyczyną podjęcia tematu była chęć zbadania historii środowiska, z którego wywodzi się Autorka. Jak słusznie zauważyła, „emocjonalna więź z podejmowaną tematyką wpłynęła na sposób przedstawienia pegeerowskiego życia codziennego, jednak towarzysząca pisaniu tej pracy od samego początku świadomość takiego niebezpieczeństwa wymuszała konieczność zachowania trzeźwości osądu i kontroli nad pojawiającymi się w toku pracy odczuciami i emocjami” (s. 10). Analiza „życia codziennego” (rozumianego jako synteza codzienności, odświętności i niecodzienności) została przeprowadzona z perspektywy pracownika PGR-u, który był tam zatrudniony na stałe. To stwierdzenie jest o tyle ważne, że załogę PGR-ów cechowała duża płynność, co powodowało dodatkową trudność dla badacza w uchwyceniu zachodzących zmian. Analiza życia codziennego miała dać odpowiedź na pytanie — jakim był i jakim miał być człowiek PGR-u.

¹ K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005.

Ramy chronologiczne książki to 6 IX 1944 r. (dekret o reformie rolnej) i połowa lat 70. Wybranie takiej cezury końcowej Autorka motywuje poprawą warunków życia w połowie lat 70. Okres jednego trzydziestolecia to także okres jednego pokolenia, na przykładzie którego „można najlepiej zobrazować skutki wysiłków władz zmierzających do przebudowy społeczeństwa i jego mentalności” (s. 14).

Zakres geograficzny książki to ziemie północno–zachodnie oraz dzisiejsze województwo małopolskie. Oprócz źródeł pochodzących z tych dwu obszarów wykorzystano także źródła ogólnopolskie (memuarystyka i publicystyka). Źródła archiwalne pochodzące z ziem północno–zachodnich to akta pojedynczych gospodarstw, z kolei akta z terenów województwa małopolskiego to akta utworzone przez jednostki szczebla okręgowego — dało to możliwość ukazania pegeerowskiej codzienności z dwu różnych perspektyw. Autorka zebrała ok. 20 relacji byłych pracowników PGR–ów pracujących na różnych szczeblach. Niestety, nie wiadomo nic więcej na temat respondentów. W przypadku relacji pojawia się problem ich wiarygodności — sama Szpak zauważyła, że „trauma lat dziewięćdziesiątych” powodowała idealizację okresu pegeerowskiego, co jednak nie wpływało na pozytywną ocenę minionego systemu (s. 16).

Praca ma układ problemowy. Składa się z siedmiu rozdziałów (a nie dziewięciu jak sugeruje we wstępie Autorka).

W rozdziale pierwszym Szpak opisuje genezę Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR), począwszy od powołania w 1946 r. Państwowych Nieruchomości Ziemi (PNZ). Kolejne zmiany strukturalne, dokonywane praktycznie przez cały omawiany w pracy okres, nie powodowały usprawnienia w kierowaniu gospodarstwami. Jednocześnie charakterystyczny był „brak konsekwencji w działaniach władz komunistycznych wobec PGR–ów” (s. 27).

Rozdział drugi dotyczy zagadnienia pegeerowskiej czasoprzestrzeni. Wiele miejsca Autorka poświęciła opisowi typowego wyglądu pegeerowskiego osiedla „jako przestrzeni geograficznej i społecznej”. Duże znaczenie miało tutaj wzajemne przenikanie się elementów wiejskich i zachowań typowych dla robotników z miast. Drugą część tego rozdziału poświęciła opisowi świadomości czasowej mieszkańców PGR–ów.

W rozdziale kolejnym Autorka skoncentrowała się na „głównych bohaterach” książki — robotnikach rolnych. Opisała w nim pochodzenie społeczne i terytorialne pracowników PGR–ów, obraz propagandowy, jaki został wykreowany przez władzę, a także sposób, w jaki byli oni postrzegani przez opinię publiczną oraz przez samych siebie. „Duży wpływ na opinię publiczną miała (...) ideologiczna symbolika PGR–ów, kojarzących się jednoznacznie z okresem kolektywizacji i planu sześcioletniego” (s. 56) — konstatuje Autorka.

Rozdział 4 został poświęcony organizacji pracy w PGR–ach, motywacji do pracy, stosunkom pomiędzy pracownikami różnego szczebla i różnych zawodów, a także kwalifikacjom robotników rolnych. O ile w okresie istnienia PNZ o zatrudnieniu decydowały w pierwszej kolejności kwalifikacje, o tyle w okresie późniejszym do pracy jako robotnicy rolni trafiali bardzo często ludzie posiadający jedynie minimalne wykształcenie bądź też nie posiadający go wcale. Dopiero na przełomie lat 60. i 70. w układach zbiorowych pojawiły się zapisy nakazujące uzupełnianie edukacji.

Rozdział na temat spędzania czasu wolnego jest dość obszerny. Na jego treść składają się opisy czasu wolnego po pracy, czasu wolnego od pracy i czasu świątecznego. Dodatkowo Autorka wprowadziła rozróżnienie ze względu na zajmowane stanowiska i czas pracy — inaczej wyglądał czas wolny u robotnika rolnego, inaczej u pracownika obsługi inwentarza żywego czy u pracownika umysłowego.

Rozdział 6 jest próbą opisanego domu robotnika rolnego. Niestety, skąpa baza źródłowa pozwoliła Autorce jedynie na sygnalizację problemów. Podobnie jak w przypadku opisu postrze-

gania czasu w rozdziale 2, tak i tutaj jedną z charakterystycznych postaw robotników rolnych było poczucie tymczasowości, co odbijało się na stosunku do zajmowanych mieszkań. Poczucie to zaczęło zanikać dopiero na przełomie lat 60. i 70.

W rozdziale poświęconym rodzinie robotnika rolnego Autorka zwróciła uwagę na przenikające się wzajemnie przestrzenie życia prywatnego i zawodowego. W wypadku pracy członków rodziny w jednym gospodarstwie mogło to prowadzić do przenoszenia konfliktów rodzinnych na teren pracy. Autorka przytacza zresztą relację, kiedy to konflikt pomiędzy małżonkami rozgrywał się przy innych pracownikach i podzielił załogę gospodarstwa na „dwa obozy”.

Niestety, część, zdawałoby się, zasadniczych kwestii w omawianej książce została potraktowana marginalnie (np. obraz propagandowy robotników rolnych, warunki mieszkaniowe, konflikty społeczne), a część pominięto. Zabrakło m.in. wiadomości o protestach i strajkach pracowników PGR-ów, praktycznie nie ma informacji na temat działalności komórek PZPR czy Związków Zawodowych w PGR-ach. Być może zostało to spowodowane niewykorzystaniem źródeł archiwalnych instytucji centralnych zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (np. Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ministerstwo Rolnictwa czy też zespół KC PZPR, np. Biuro Listów i Inspekcji) lub akt wytworzonych przez instytucje związkowe. Pokażna liczba zebranych relacji początkowo wzbudza podziw, jednak w miarę lektury książki wydaje się, że ich potencjał nie został do końca wykorzystany (zwraca uwagę ich marginalne użycie w tekście, np. w podrozdziale *Warunki mieszkaniowe*). Szkoda także, że Autorka na koniec nie pokusiła się o refleksję na temat roli, jaką odegrały Państwowe Gospodarstwa Rolne w PRL i po 1989 r.

Szczególnie duże wątpliwości budzi jeden z fragmentów książki. W podrozdziale zatytułowanym *Dzieci* (rozdz. 7) Autorka cytuje fragment pamiętnika dotyczący szeroko rozumianej edukacji seksualnej (s. 174–175). Z tekstu książki wynika, że przytoczony fragment pamiętnika jest autorstwa mieszkanki PGR-u. Jednak w rzeczywistości autorka pamiętnika nawet nie wywodzi się z tego środowiska. Nie wiadomo, czy Autorka świadomie użyła tego fragmentu bez odpowiedniego komentarza. Dużym brakiem wydaje się być nieumieszczenie w książce danych statystycznych, które charakteryzowałyby mieszkańców PGR-ów (zwłaszcza w rozdz. 3 *Robotnicy rolni*).

W książce dość często zdarzają się błędy redaktorskie, np.: „W sprawach prywatnych wyruszano często własnym „Komarkiem”, WSK czy motorem” (s. 38) czy niefortunny podpis zdjęcia na s. 29. Autorka wykazuje się brakiem konsekwencji w stosowaniu pojęć „życia codziennego” i „codzienności” — pomimo rozróżnienia ich we wstępie używa ich wymiennie. W bibliografii znajdują się pozycje, do których nie ma odwołań w tekście.

Nasuwa się pytanie, czy Autorka nie wzięła na swoje barki zbyt trudnego zadania (szczególnie w świetle wykorzystanego materiału). Braki w wykorzystaniu źródeł archiwalnych, zwłaszcza pochodzących z instytucji centralnych (zespoły zgromadzone w Archiwum Akt Nowych!), dysproporcja wykorzystanych źródeł na rzecz tych z terenów północno-zachodnich (na którą Autorka zwróciła uwagę we wstępie) sprawiły, że konstruowany obraz wydaje się być niepełny. Autorce nie udało się także skutecznie zwalczyć stereotypu robotnika rolnego. Wszystko to powoduje, że zamiar odtworzenia codzienności mieszkańców PGR-ów trudno uznać za udany. Być może lepszym wyjściem byłoby skupienie się na tylko jednej placówce, ewentualnie na PGR-ach położonych w jednym rejonie kraju. Niestety, obraz pegeerowskiej codzienności, jaki wylania się z książki Eweliny Szpak, pozostawia o wiele więcej pytań niż odpowiedzi.

Hubert Wilk
Warszawa